

# Bronisław Nadolski

---

"Listy", Eliza Orzeszkowa, T. I-II, pod kierunkiem prof. Józefa Ujejskiego oprac. Ludwik Brunon Świderski, Warszawa 1937-1938 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 35/1/4, 327-330

---

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

liśmy w nim monument niepowszedniego pietyzmu; nie zmaci nam też radości i wdzięczności, z jaką miłośnik literatury przyjąć musi rozpoczęte wydawnictwo *Wszystkich pism C. Norwida*.

Kraków

Stanisław Pigoń

Eliza Orzeszkowa: *Listy*. Pod kierunkiem prof. Józefa Ujejskiego opracował Ludwik Brunon Świdorski. Tom I: *Dwugłosy*, Warszawa 1937, stron IX i 507+7 ilustr. Tom II: *Do literatów i ludzi nauki*, Warszawa 1938. Cz. I: stron 345+7 ilustr. Cz. II: stron 428+6 ilustr. Nakładem Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej oraz Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”. Z zasiłkiem Funduszu Kultury Narodowej.

Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej podjęło się przedsięwzięcia bardzo wdzięcznego przystąpiwszy do publikowania korespondencji autorki *Nad Niemnem*. Może rzadko czyje listy są tak ciekawe jak Orzeszkowej. Odcięta od świata, osamotniona, skazana na przymusowy pobyt w Grodnie, w głuchej prowincji, równocześnie sama aktywna, przedsiębiorcza, żywo zainteresowana życiem literackim — umiała przez listy nawiązać łączność z nauką, literaturą i żywym udział w całym ruchu umysłowym w ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia. Co więcej, Orzeszkowa była czołową pisarką postępowego obozu, obok Świętochowskiego, Jeża, Chmielowskiego, Spasowicza, obok innych pisarzy, zgrupowanych w *Ateneum*, *Prawdzie*, *Przeglądzie Tygodniowym* i *Nowinach*. Zarówno realizowanie programu tego stronnictwa jak też podjęcie dla niego akcji wydawniczej na terenie Wilna spowodowały ożywioną wymianę listów, dały początek zasobniejszej korespondencji z Kraszewskim, Jeżem, Karłowiczem, Bałuckim, Chmielowskim, Gawrońskim, która się potem jeszcze bardziej rozrosła, sięgnęła szerszych kół pisarzy dotrawszy niekiedy do ostatnich lat życia pisarki.

Listowanie z Kraszewskim urywało się ciągle i nie dało sposobności do takiej swobodnej wymiany myśli jak korespondencja z Jeżem, jednym z najdzielniejszych orędowników postępowego kierunku; Orzeszkowa szeroko mu opowiada o swym wileńskim przedsięwzięciu i stosunkach literackich pod zaborem rosyjskim kreśląc wspaniałe charakterystyki co głośniejszych pisarzy i ich obozowisk. Ciekawym adresatem Orzeszkowej jest dalej Jan Karłowicz, który w świetle tych listów urasta do wybitniejszych, niż się dotąd przyjmowało, postaci z końca ubiegłego stulecia. Nikt tak często jak Karłowicz nie rozprawiał z nią listownie na tematy naukowe, nikt nie poruszał tylu ciekawych zagadnień, nikt nie przychodził jej z taką pomocą w wykształceniu, nie służył biblioteką i książkami. Nie dziw tedy, że w listach do niego pisze Orzeszkowa o sprawach kulturalnych, religijnych, filozoficznych i społecznych, o Spencerze, Renanie, Quinecie, Comte, Momsenie, Friedländerze, Supińskim i wielu, wielu innych autorach. Tu się dopiero pokazuje, jak poważnie pracowała nad sobą i jak zazwyczaj głębokie studia poprzedzały jej literackie prace. W swoim

rodzaju specyficzny charakter, ale to już całkiem wyróżniający się od innych zbiorów, ma korespondencja z Tadeuszem Garbowskim. Jest to mieszkający z dala od Grodna, w Szwajcarii, w Krakowie czy chwilowo w Paryżu, współautor, współtwórca *Ad astra*, z którym trzeba się było porozumiewać i omawiać różne szczegóły wspólnego dzieła. Już dla poznania osobliwości takiego tworzenia są te listy bodaj najciekawsze; a jest ich wiele, ponad 70, zresztą i gdzie indziej pełno wzmianek o tym dziele, tak że wcale dokładnie można śledzić proces jego powstawania. Równie cenne są listy do Drogoszewskiego z lat 1903—1907, z wielu znamienitymi wyrzuceniami na temat własnej pracy pisarskiej i warunków twórczości, z szczegółami o stosunkach między pisarzami, oceną Sienkiewicza, Syrokomli, z uwagami o swojej naturze, literackich zamiłowaniach i sposobie tworzenia. O tym wszystkim mogła mu pisać, bo go znała jako autora ciekawego studium pt. *Eliza Orzeszkowa*, a wiedząc, jak go interesują tego rodzaju wiadomości, używała mu ich hojnie, tak że zawsze warto będzie się zwrócić po nie dla sprawiedliwszego sądu o pisarce.

W korespondencji z Bałuckim godzi się zwrócić uwagę na sądy o pisarzach i krytykach; w listach do Reymonta i od niego — na sprawy ludowe i ciekawe głosy o Żeromskim, o *Dziejach grzechu*. Z tego, co pisała do Gawrońskiego, najcenniejsze są relacje o postępowym obozie literatów; listowanie z Sawicką odślania zabiegi o przyznanie Orzeszkowej nagrody Nobla; korespondencja z Iwanem Franką przynosi dowody nowych zainteresowań pisarki, mianowicie kulturą i piśmiennictwem małoskym; listy Maryli Wolskiej urastają w istne poematy, przynoszą pewne wiadomości o literackim Lwowie z zarania naszego stulecia, o świecie myśli i życiu tej poetki. Bardzo wiele ciekawego materiału znajdujemy w korespondencji Orzeszkowej z Konopnicką, zresztą niemało szczegółów o autorce *Roty* rozsznycanych jest także po innych listach; widzimy tedy, jak naraz wyrasta Konopnicka na znakomitą pisarkę, jak się niepokoi Orzeszkowa o jej poglądy religijne, jak się zmienia jej sytuacja, gdy została redaktorką *Świata*, co obie przyjaciółki mówiły o modernistycznej literaturze, jak pomagały sobie i pocieszały się w chwili smutku i strapienia. Mniej ciekawe są już listy do St. Krzemińskiego, H. Skirmuntta, Kościalkowskiej, Przewóskiej, J. Kotarbińskiego, Łuszczewskiej, H. Nusbauma, J. Vrchlického, bo są to niewielkie zbiory, nieraz fragmentarycznie dochowane, ale i te niekiedy, jak np. do M. Dubieckiego, Ign. Baranowskiego, K. Zdziechowskiego, rzucają dużo nowego światła na *Gloria victis*, na naszą i obcą literaturę modernistyczną, na dramaty Wyspiańskiego, które musiała Orzeszkowa czytać po kilkakroć nie mogąc ich jeszcze w końcu zrozumieć.

Jak widać, ogłoszone *Listy* Orzeszkowej są bardzo zasobnym materiałem, bez którego nie może się obejść, ktokolwiek by chciał poznać życie umysłowe, a zwłaszcza życie literackie w czasach po styczniowym powstaniu aż do zarania naszego stulecia. Oglą-

damy tu tworzenie się różnych obozów i koteryj, śledzimy ich wzrost i upadek, jesteśmy świadkami, jak się przeżywają pewne poglądy, jak się tworzą nowe dążności niezrozumiałe dla scho-  
dzącego z widowni dawnego pokolenia, jak się ciągle zmienia war-  
tość i znaczenie pisarzy. Powiedziano tu jasno, dlaczego Kraszewski  
zdobył sobie tak wielką chwałę, dlaczego Jeżowi trudniej było do-  
bić się większego uznania, skąd się wzięła popularność Sienkie-  
wicza i jakie sądy wydawano o literackiej działalności Orzeszkowej.  
Do cenniejszych należą wszystkie uwagi o przekładach niektórych  
dzieł jej i Jeża na obce języki, co miało niemałe znaczenie dla  
zagranicy.

Nieoceniony tu wreszcie materiał do poznania samej autorki  
*Nad Niemnem*. To jedna z najszlachetniejszych postaci, żywot jej  
jest budujący i przykładowy. Trzeba przez listy wejść w bez-  
pośrednią niejako z nią znajomość, by widzieć, jak w szary  
dzień wyglądało to życie, ile było w nim bohaterstwa i zaparcia  
się. Żadna biografia, żadne opracowanie nie zdoła zastąpić tej przy-  
jemności śledzenia u źródła samego, w oryginalnych listach, całego  
skarba jej myśli i szlachetnych uczuć. Jedne i te same momenty  
w życiu naświetla autorka wielostronnie po kilkakroć, w różnych  
odstępach czasu, w ścisłym związku z środowiskiem, atmosferą,  
epoką, często i z pełnym wypowiedzeniem się mówi o swych za-  
miłowaniach, nie ukrywa trudnych warunków twórczości, opowiada  
nieraz o genezie własnych utworów, odślania mimo woli głębokie  
studia, jakie powstanie tych dzieł poprzedziły. W ten sposób *Listy*  
umożliwiają obecnie głębsze wniknięcie w literacką działalność  
Orzeszkowej i w nasze życie literackie w latach 1870—1910.

Wydanie korespondencji Orzeszkowej było przedsięwzięciem  
i wdzięcznym, i trudnym. Komitet wydawniczy rozporządzał zbio-  
rami dawniejszymi, które były wcale zasobne, przekroczyły bowiem  
grubo dziesięć tysięcy listów. Jednak, jak widać, w trakcie prac  
redaktorskich napływały nowe zbiorki, tak że trzeba było wstrzy-  
mywać druk, byleby tylko wydawnictwo nie poniosło na tym  
szkody.

Całemu dziełu patronował jeszcze śp. prof. Józef Ujejski  
udzielając komitetowi wydawniczemu swych cennych rad i uwag.  
Postanowiono nie ogłaszać pełnej korespondencji, ale dokonać za-  
sobnego wyboru listów co najwartościowszych, te jednak podawać  
in extenso, niekiedy nawet, jeśli to możliwe, z odpowiedzią  
adresata. Tak powstały dwugłósy tworzące tom pierwszy, do  
czego się dołączyła korespondencja M. Wolskiej z tomu drugiego.  
Czy podział na „dwugłósy“, listy „do literatów i ludzi nauki“,  
„do redaktorów i wydawców“, „do krewnych i przyjaciół“ był  
szczęśliwy, okaże się dopiero po ogłoszeniu całości, nie wiadomo  
bowiem, czy wśród redaktorów i przyjaciół nie znajdują się właśnie  
literaci i uczeni.

Gros pracy wzięt na barki swoje Ludwik Brunon Świd-  
ski i trzeba powiedzieć, że z zadań wywiązał się jak najlepiej.

A trud to był niemały: trzeba było przecież dokonać szczęśliwego wyboru listów, zestawić listy pominięte, podać krótko ich treść, skontrolować z nimi listy adresata, przytoczyć z nich charakterystyczne miejsca, wreszcie opatrzyć komentarzem rzeczy wydane. Wszystko to wykonane jest niemal wzorowo. W tomie drugim komentarz i indeksy pełniejsze, korekta staranniejsza w pierwszym.

Lwów

Bronisław Nadolski

Machalski Franciszek: *Orientalizm Antoniego Langego (Z zarysem bibliografii)*. Prace Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Tarnopolu, nr 2. Tarnopol 1937. Nakładem Podolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydano z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. Z drukarni Franciszka Flisa. Stron VIII i 166.

Autor słusznie zaznacza, że twórczości Antoniego Langego należycie u nas nie doceniono, stąd pragnąc choć częściowo zaradzić temu brakowi poświęcił pracę swą zbadaniu orientalizmu autora, jednej z najważniejszych cech jego poezji.

Poprzedził rzecz właściwą krótkim rysem o polskich tłumaczach wschodnich literatur podkreślając zwłaszcza znaczenie orientalizmu w okresie „Młodej Polski“.

Przechodząc do przedstawienia Langego jako orientalisty podaje M. na wstępie rozprawy krótką jego charakterystykę jako poety uwydatniając i odpowiednimi przykładami z utworów ilustrując główne cechy jego liryki (motywy samotności, śmierci, nieskończoności, wędrówki, zainteresowań społecznych), podkreśla przy tym niezwykle rozległość zainteresowań Langego w okresie 43 lat (1886—1929).

Po tych wstępnych uwagach przechodzi autor do rzeczy właściwej ujmując przedmiot w następujących rozdziałach: U źródeł orientalizmu, Błyski Wschodu, Na motywach orientalnych, Wśród poetów Wschodu, Lange jako tłumacz. Genezy orientalizmu Langego doszukuje się autor w studiach jego paryskich, kiedy to z niemałym zapalem zaczął zajmować się literaturami wschodnimi częściowo także nabywając znajomości języków wschodnich. Ważną podniętą w tym kierunku był przykład poetów francuskich Baudelaire'a, Leconte de Lisle'a. Pierwszymi krokami Langego na polu orientalizmu są przekłady kilku wierszy francuskich, osnutych na motywach orientalnych. Ciekawym też objawem u Langego są reminiscencje wschodnie w jego utworach zarówno wierszowanych jako też prozaicznych, a w dalszym ciągu szereg rzeczy mających treść orientalną. O tych utworach mówi autor szczegółowo w rozdziale 3 i 4 rozprawy, pomieszczając szereg interesujących spostrzeżeń.

Najważniejszą jednak stroną orientalizmu Langego są jego przekłady z literatur wschodnich, tj. 1) indyjskiej, 2) perskiej, 3) arabskiej, 4) babilońsko-asyryjskiej, 5) egipskiej, 6) japońskiej. Wspomina wkońcu M. dodatkowo o przekładach z literatury węgierskiej. Brakło jednak Langemu jako tłumaczowi z języków wschodnich najważniejszej rzeczy, to jest gruntownej znajomości